Nr. 5. Lwów dnia 1. sierpnia 1896. Rok XXIX. Tom LVIII.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 złr. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Handel terminowy zbożem.

(Dokończenie).

Biorąc n. p. za podstawę stosunki gospodarskie niemieckie i dotychczasowe warunki umowne giełdy berlińskiej, proponuje dr. Ruhland w swej pracy o handlu terminowym, tylekroć przez nas cytowanej, następujące reformy:

1. Co do ilości towaru będącego przedmiotem obrotu, zniżenie minimum, na którą jedna karta umowna ma opiewać z 50 tonn, przynajmniej na 2½ tonny (t. j. 2500 kilo), bo przy minimum tak wysokiem jak obecnie, prawie żaden z gospodarzy nie może zboża na giełdę dostawić.

2. Co do jakości zboża mającego się dostarczyć, oznaczanie wartości każdej poszczególnej dostawy wedle jakości produktu, z możliwie daleko idącem rozróżnianiem gatunku i odmiany. Ogólnikowy całkiem warunek „rozporządzalności", „Fungibilität" należy usunąć z kart umownych, tak samo jak z drugiej strony nie trzeba ograniczać możności dostawy tylko na pewne, ściśle oznaczone gatunki produktu, bo giełda zbożowa powinna być miejscem, gdzie każdy produkt może być wedle swej wewnętrznej wartości sprzedanym. Tylko oczywiście towar fałszowany przez domieszki, stanowczo należy z obrotu wykluczyć. Takie oznaczenie wartości każdej dostawy, wedle jakości tejże, będzie dla producentów najlepszą podnietą do podnoszenia techniki produkcyjnej, nie będą oni szczędzili wkładów i starań, skoro spodziewać się mogą za to lepszej zapłaty. A i przemysł młynarski, przy takiem dokładnem oznaczeniu wartości zboża, wedle jego jakości, gatunku i odmiany, może tylko tem lepiej zastosować się do potrzeb i wymagań konsumcyi, może tylko zyskać.

3. Co do terminu dostawy radzi dr. Ruhland tylko zaniechać ogólnikowego szablonowego oznaczania terminów w kartach umownych, wedle miesięcy, lub wedle pór, wiosennych i jesiennych, następstwem tego bowiem jest zbijanie się w ciągu krótkiego czasu, w ciągu dni kilku, ogromnych mas produktu na jednym i tym samym targu i gwałcenie tegoż. Warunki umowy towarowej giełdowej winny być co do określenia czasu zupełnie swobodne i stronom do woli zostawione, tak żeby mogły one termin dostawy do każdorazowych swych potrzeb zastosować. Zasadniczo zabronić należy tylko dalekich terminów. Niema dziś żadnej potrzeby — powiada dr. Ruhland — zawierać już w styczniu umowę o dostawę zboża na wrzesień, bo zboże sprowadzone nawet żaglowym statkiem z San-Francisco będzie w Niemczech już w 130 dniach. Pocóż więc na 270 dni naprzód zboże zamawiać. Większa część państw cywilizowanych zaopatruje potrzeby swe przeważnie własną produkcyą a obcy produkt służy tylko dla uzupełnienia braków. Długie termina ciążą jak ołów na naturalnym rozwoju cen.

4. Na karcie kursowej proponuje dr. Ruhland przy każdym gatunku zboża podawać 4 typy jakościowe, ceny dla nich nadadzą się biorąc za punkt wyjścia jakości średnie. Proponuje również zabronić pod surowemi karami, ceduł kursowych, opiewających w ten sposób, że wzywają i zachęcają do gry na dyferencye*).

5. Sama karta umowna ma wreszcie nietylko podawać dokładnie ilość i jakość towaru, cenę i umówiony termin dostawy lecz także znamiona, z których można poznać, że sprzedawca jest rzeczywiście w posiadaniu kupionego towaru i jest w stanie wskazać miejsce gdzie towar znajduje się na składzie. Gdyby podane w karcie szczegóły okazały się nieprawdziwymi i ktoś sprzedawał in blanco ilości towaru, których wcale nie posiadał, należałoby to jak najsurowiej karać.

Wszystkie propozycye powyższe zmierzają do tego aby uniemożliwić umowy zbożowe, terminowe, giełdowe

*) N. p. „kupuję i sprzedaję w maju, czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu, po cenach następujących, jeżeli w ciągu 24 godzin otrzymam zlecenie a tymczasem nie zmienią się notowania w Nowym Yorku o 1½ ct. i t. d."

czysto spekulacyjne, obrachowane z góry, tylko na wyrównanie dyferencyi wedle kursu likwidacyjnego w dniach obrachunkowych a dopuścić jedynie umowy zbożowe, terminowe realne t. j. takie, które jedna i druga strona ma zamiar na seryo wykonać.

Stawiający te wnioski, ożywiony zresztą najlepszemi chęciami, zapomina jednak o jednej rzeczy, że skoro interes terminowy zbożowy. zawiera się raz na giełdzie, a tem samem wedle warunków giełdowych, trudno odróżnić interes realny od czystej gry, spekulacyi.

Z natury giełdy, jako więcej rozwiniętej dogodniejszej formy targu handlowego*), jako „udoskonalonego instrumentu“ — jak się wyraża prof. Conrad**) — służącego stosunkom obrotowym, z natury umów giełdowych wynika, że warunki umów giełdowych muszą być więcej ogólnikowe.

Żadne więc, za daleko idące ścieśnianie, indywidualizowanie, że tak się wyrazimy warunków giełdowych, umownych nie jest możliwe i nic nie pomoże. Bo chociaż się postanowi np., że takie a takie odmiany i gatunki zboża, w jakości dokładniej oznaczonej są tylko przedmiotem umów, to handel terminowy (który przecież głównie, o ile idzie o jego stronę pożyteczną — ma na celu zmniejszenie ryzyka przez „pokrycia“ giełdowe) będzie zawsze chwytał się gatunku najmniej wartego, najłatwiej dającego się ściągnąć i dostawić! Doświadczenie to zrobiono w Chicago, gdzie na dwadzieścia i kilka odmian pszenicy dopuszczonych do obrotów giełdowych, handel terminowy giełdowy spekuluje tylko jedną, pozostawiając inne dla umów realnych ***).

Że tak a nie inaczej rzecz się ma, potwierdził przebieg rozpraw tegorocznych nad nową ustawą giełdową niemiecką. Rząd a nawet komisya zdająca sprawę z projektu rządowego, nie mieli wcale zamiaru znosić wprost handlu terminowego zbożem, chcieli tylko, jak się trafnie wyraził jeden z deputowanych, „założyć hamulce“ temu handlowi tak aby szkodliwe strony i nadużycia jego usunąć Wśród rozprawy w pełnym parlamencie jednak pokazało się, że nie podobna ustanowić znamion jakichś istotnych, odróżniających handel realny na giełdzie od fikcyjnego, legalny od nieuczciwego i że spekulacya będzie zawsze wyzyskiwać warunki umów giełdowych. To też parlament uchwalił w końcu na wniosek deputowanego Schwarzego znieść giełdowy handel terminowy zbożem i produktami młynarskimi.

*) Por. wywody dr. Bartha przemawiającego za zatrzymaniem handlu terminowego zbożem, przy rozprawach nad nową ustawą giełdową w Niemczech. Stenograficzne sprawozdanie z posiedzeń parlamentu niem. 80 posiedz. z 30. kwietnia Nr 2039.

**) Conrad. „Der Terminhandel“ w Neue Freie Presse Nr. z 11. czerwca 1896.

***) Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń parlamentu niemieckiego 81 posiedzenia z 1 maja 1896 mowa deputowanego dr. Bachena str. 2050.

Nie znaczy to, że zniesiono umowy terminowe zbożowe w ogóle, umowy realne a tylko zawarte na termin późniejszy. Takie umowy są dla obrotu konieczne, zawiera się je ciągle i będzie zawierać zawsze; zniesiono tylko umowy terminowe giełdowe, zawierane na giełdzie i wedle warunków giełdowych i tem samem we większej i przeważnej części służące tylko spekulacyi *).

Uchwalono to na 239 obecnych członków parlamentu niemieckiego większością 200 głosów przeciw 39.

Przykład Niemiec znajdzie prawdopodobnie wnet naśladownictwo i w innych krajach, bo wszędzie dały się już uczuć całym społeczeństwom a zwłaszcza stanowi rolniczemu spekulacye giełdowe. Jedyny zaś argument za utrzymaniem giełdowego handlu terminowego, że umożliwia on wielkim przedsiębiorcom rozłożenie ryzyka, na więcej osób jest bez znaczenia. Najpierw niema wogóle przedsiębiorstwa bez pewnego ryzyka, i jak ponoszą je różni producenci, mogą także je ponieść wielcy handlarze zboża. Powtóre zabezpieczenie to od ryzyka przez „pokrycie“ giełdowe, samo jest ryzykiem, bo może zabezpieczającego się wciągnąć w spekulacyę na której straci. Wreszcie szczególne to rozłożenie ryzyka przez zrzucenie go z ramion silniejszych na słabsze, na cały tłum wciągniętych do gry, nic nieposiadających jednostek!.. To też nie tylko ze stanowiska czysto ekonomicznego, lecz i ze stanowiska wyższego, etycznego, powinno i może każde państwo dzisiejszy giełdowy handel terminowy zbożem zakazać.

Dr. W. P.

*) Por. Trafne przedstawienie różnic między jednym a drugim rodzajem umów w mowie sprawozdawcy komisyjnego Gampa. Sprawozdania stenograficzne Parlamentu niemieckiego, Posiedzenie 11-te z 9 stycznia 1896 str. 216.

Zjazd strefowy w Kałuszu.

Dnia 30. czerwca b. r. odbył się w Kałuszu Zjazd strefowy, na który zjechali się członkowie Towarzystwa gospodarskiego z Oddziałów: pokuckiego, nadwórniańskiego, tłumackiego, stanisławowskiego, stryjskiego i rohatyńskiego. Z komitetu centralnego przybył jako delegat Wiceprezes Towarzystwa p. Stanisław Brykczyński.

Posiedzenie odbyło się w budynku kałuskiej Rady powiatowej. Z przedmiotów rozpraw zajmującym był referat prof. Pomorskiego „O użyteczności kainitu“. Opracowanie tematu wywołało żywe wyrazy uznania dla prelegenta a dyskusya, która się nad referatem rozwinęła, była nader pouczająca. — Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie wnieść petycyę do Rządu, by ofiarował Towarzystwu gospodarskiemu jeszcze przez lat dziesięć po dziesięć wagonów kainitu rocznie, aby mogły być przeprowadzone w rozmaitych okolicach kraju dalsze systematyczne próby z kainitem.

Dłuższą dyskusyę wywołała kwestya hodowli bydła w szczególności sprawa przestrzegania ustawy o buhajach

licencyonowanych. Sprawa to ważna dla powiatów, których podstawą bytu jest chów bydła. Zwracano uwagę, że dziwną jest rzeczą, iż gminy tak mało czerpią z krajowego funduszu, przeznaczonego na bezprocentowe zapomogi na zakupno buhajów. W dyskusyi tej żywy udział brali także włościanie, domagając się pomnożenia ilości krajowych buhajów subwencyonowanych.

W sprawie wniosku Oddziału pokuckiego, tyczącego się rolniczej stacyi doświadczalnej w Dublanach, uchwalono wystosować memoryał domagający się rozszerzenia stacyi, przeniesienia jej do Lwowa oraz zniesienia taryfy.

Drugą niemniej zajmującą częścią Zjazdu w Kałuszu, była wystawa bydła, koni, nierogacizny oraz drobiu. Lud w Oddziale kałuskim lubi się zajmować bydłem, kilkuletnia zaś praca Oddziału Towarzystwa gosp., zachęta i pomoc, jaką ludowi w tym kierunku niesie, dalej stacye buhajów subwencyonowanych, racyonalnie urządzone, wydały pożądane skutki i owoce. Pomimo niepogody, chociaż słota i wylewy niepozwoliły sprowadzić najlepszych okazów z pasz i połonin, przyprowadzono na wystawę przeszło 200 sztuk bydła a znawcy, których do pierwszych w kraju zaliczyć należy, pp. Brykczyński, Głuchowski, Kazimierz Fedorowicz, hr. K. Dzieduszycki, Puzyna i dwóch włościan z Kamiennej i Przewoźca przyznali, iż cieszyliby się, gdyby w całym kraju można było widzieć tak dobry materyał i takie zamiłowanie do chowu bydła. To też niemałym był kłopot sędziów, gdy przyszło do rozdawania nagród. Choć fundusze na ten cel przeznaczone były dość duże, wynosiły bowiem przeszło 600 zł., to jednak okazały się zbyt szczupłymi; przyszły jednak w pomoc srebrne i bronzowe medale Komitetu, medale Oddziału kałuskiego, ozdobne dyplomy i listy pochwalne. Za bydło otrzymało premie 76 wystawców. Pomyślano zaś także o koniach roboczych, a nie mając żadnej subwencyi na premiowanie tych koni, ofiarował Oddział kałuski ze swych funduszów nagrody w dukatach, oraz medale srebrne i bronzowe, tudzież listy pochwalne. Jestto zaś ostatni zaiste czas, abyśmy się wzięli do podniesienia zupełnie u nas zaniedbanego chowu koni roboczych. Udział w wystawie koni wzięli włościanie i okoliczni koloniści, lecz i ci niestety, z drobnym zaledwie wyjątkiem, nie mogli zadowolnić sędziów pp. Stojowskiego, Meneta, Krzysztofowicza, Siwickiego i hr. K. Dzieduszyckiego. Przykro to powiedzieć, ale przyznać się trzeba: koni roboczych dzisiaj nie mamy, a co gorsza przy obecnym systemie gospodarstwa w tym kierunku, mieć nie możemy i mieć nie będziemy.

Bardzo ładne okazy nierogacizny wystawił gospodarz Golijczuk, z Przewoźca; za co otrzymał medal i nagrodę w złocie.

Bardzo piękną była wystawa drobiu; jestto nowa gałąź gospodarstwa domowego, wymagająca zachęty i dobrego przykładu; to też wdzięczni jesteśmy Towarzystwu chowu drobiu w Jarosławiu (które przysłało nawet swego delegata na Zjazd w osobie p. Bogdanowicza), oraz księżnej Jerzowej Czartoryskiej, zarządowi dóbr Wiązownicy i p. Podiwinowi za obesłanie wystawy okazami drobiu. Okazy te urodą swą podniosły wystawę próbnych okazów nadesłanych z dworów: Niegowce, Swaryczów, Studzianki i miasta Kałusza. Nic też dziwnego, że gospodynie nasze nie pozwoliły by okazy Kochinchinów, Lanchanów, Brama-Putrów, Plymuthów, Roksów, Złotych Wyanattów, których cały wagon z Jarosławia przybył, wyjechały napowót z powiatu kałuskiego, lecz zakupiły je zaraz na wystawie, zamierzając w krótae same ubiegać się o nagrody. Inaczej przedstawia się sprawa chowu gęsi Tuluzkich i Emdenskich; tych niestety właściciel sprzedać niechciał, a szkoda bo wyglądają imponująco. Dyplom honorowy przyznano ks. Jerzowej Czartoryskiej. Listy pochwalne: p. Władysławie Bogdanowiczowej z Ryszkowej Woli, p. Dobieckiej, p. Aleksandrze Waligórskiej ze Swaryczowa; srebrny medal zaś p. Edmundowi Podiwinowi, zarządcy dóbr w Wiązownicy, autorowi cennych „Wskazówek o hodowli drobiu“.

Dzięki uprzejmości c. k. Zarządu warzelni w Kałuszu korzystali uczestnicy zjazdu ze sposobności zwiedzenia warzelni, młynów kainitowych, podziemi i ługowni, gdzie przy fantastycznem oświetleniu sztucznymi ogniami, zachwycali się oryginalną wspaniałością podziemnych pokładów. Była to wycieczka pouczająca i pozostawiła silne u wszystkich wrażenie.

Z uzyskanych za wstępy na plac wystawy funduszów zakupiono jałówkę z obory zarodowej p. Waligórskiego ze Swaryczowa, oraz kury Lanchan i złote włoskie, które wraz z 250 książeczkami treści gospodarskiej ofiarowano następnie do bezpłatnego rozlosowania pomiędzy zwiedzających wystawę wieśniaków. Zjazd zakończyło serdeczne przyjęcie gości w nowej sali tutejszego hotelu przez przewodniczącego Oddziału kałuskiego, p. Kazimierza Rojowskiego, którego staraniom głównie przypisać należy powodzenie zjazdu strefowego i wystawy. W uczcie tej uczestniczyli także włościanie jako członkowie Oddziałów, lub jako goście i hodowcy z kałuskiego, kołomyjskiego, Kamiennej i Piadyk.

Wykaz licencyonowanych ogierów prywatnych

na okres stanowienia 1896.

(Wyciąg z konsygnacyi wydanej przez c. k. Ministerstwo rolnictwa)

(Dokończenie).

Powiat.	Właściciel miejscowości	Rasa ogierów.
Podhajce:	Józef Krzysztofowicz w Mondzelówce	angielski półkrwi.
	Paweł Witwicki w Sosnowie	angielski półkrwi.
Przemyślany:	Franciszek Hornig w Podusilnej	Norfolk.
	Zarząd dóbr w Przemyślanach (2 ogiery)	angielskie półkrwi.
	hr. Konst. Romer w Swirzu	wschodni półkrwi.
	Iwan Starosielec w Ładańcach	wschodni półkrwi.

Przemyśl: Stanisław Stankiewicz w Miżyńcu Arden.
Adolf Goldmann z Drohojowic Arden.
Rawa ruska: Zdzisław Obertyński w Hujczu angielski półkwi.
Maurycy Mochnacki w Rzyczkach wschodni półkrwi.
Szczerbicki w Okopach wschodni półkrwi.
Rohatyn: Hr. Artur Russocki w Lipicy dolnej angielski półkrwi.
Aleksander Krzeczunowicz w Bołszowcach angielski półkrwi.
Stefan Tustanowski w Żurowie Norfolk.
Zygmunt Kowalewski w Wiśniowie wschodnni półkrwi.
Władysław Tustanowski w Knihyniczach angielski półkrwi.
Rudki: Marcin Pankiewicz w Brzeżcu Ardeński.
Michał Gołubowski w Czernichowie wschodni półkrwi.
Sambor: Czesław Kozłowiecki w Rakowej angielski pełnejkrwi.
Jan Łoboś w Powtórni Norfolk.
Sanok: Hr. Józef Potocki w Rymanowie angielski półkrwi.
Włodzimierz Truskolawski w Płonnej Norfolk.
Feliks Gniewosz w Nowosielcach wschodni półkrwi.
Adam Wiktor w Załużu Arden
Stryj: Julian bar. Brunicki w Strzałkowie angielski półkrwi.
Michał Kuhar w Łysiatyczach angielski półkrwi.
Skałat: Józef Fedorów w Soroce wschodni półkrwi.
Sokal: Jacenty Białoskórski w Głuchowie wschodni półkrwi.
Tadeusz Kownacki w Świtarzowie wschodni półkrwi.
Bronisław Żukiewicz w Rozalówce Normandski (nonius)
Bronisław Żukiewicz w Rozalówce wschodni półkrwi.
Kruszewski Wincenty w Chorobrowie wschodni półkwi.
Tarnopol: Michał Garapich w Cebrowie angielski pełnej krwi.
Teodor Serwatowski w Bucniowie wschodni półkrwi.
Fedko Sawczyszyn w Draganówce wschodni półkrwi.
Trembowla: Jan Gromnicki w Laskowcach angielski pełnej krwi.
Paweł Jankowski w Zazdrości Lipicański.
Tłumacz: Konstanty Ładomirski w Markowcach angielski pełnej krwi.
Złoczów: Oskar Schnell w Firlejówce angielskl pełnej krwi.
Dmytro Romanów w Trawotłokach wschodni półkrwi.
Juliusz Kurmanowicz w Zarudziu wschodni półkrwi.
Feliks Gniewosz w Ożydowie angielski pełnej krwi.
Daniel Sut w Firlejówce Hucuł.
Władysław Gniewosz w Kontach wschodni półkrwi.
Żółkiew: Jan Obertyński w Udnowie wschodni półkrwi.
Żydaczów: Wincenty Berezowski w Żydaczowie wschodni pełnej krwi.
Wincenty Berezowski w Żydaczowie angielski półkrwi.
Witołd Czajkowski w Żyrawie angielski półkrwi.
Daniel Wieliczko w Derżowie Normandski (nonius).
Anna Kostyrko w Cucułowcach Norfolk.
hr. Edm. Dzieduszycki w Izydorówce wschodni półkrwi.

Memoryał

w sprawie rozszerzenia i reformy działalności stacyi doświadczalnej rolniczej w Dublanach.

(Wystosowany do Wys. Wydziału krajowego w skutek uchwały Zjazdu okręgowego w Kałuszu dnia 30. czerwca 1896.)

Wysoki Wydziale krajowy!

W roku 1895 Wysoki Wydział krajowy powołał do życia stacye kontrolne i doświadczalne w Dublanach.

Długoletnie starania u Sejmu uwieńczone zostały skutkiem lecz niestety połowicznym. Zamiast stacyi takiej jaka była projektowaną pierwotnie, stworzono instytucyę przeznaczoną głównie dla kontroli nawozów i pasz, nadając jej bezpodstawnie nazwę stacyi doświadczalnej. Ze stacyi ustanowionej w Dublanach korzyść może ciągnąć jedynie zachodnia część kraju, gdzie rozwój gospodarstw zarówno większych jak i mniejszych jest już tego rodzaju, że kontrola nawozów i pasz stała się potrzebną.

My we wschodniej części kraju zamieszkali mały pożytek odnieść możemy ze stacyi Dublańskiej w obecnym jej stanie. Żądaliśmy i żądamy intytucyi, której zadaniem pierwszem byłoby zbadanie warunków rolniczych naszego kraju, poszczególnych warsztatów na których pracujemy, radzibyśmy mieć w stacyi instytucyę zdolną usunąć każdą wątpliwość w praktyce rolniczej się zdarzającą i dać odpowiedź na każde zagadnienie odnośne, instytucyę, która przeprowadzanemi doświadczeniami na miejscu przekonaćby nas mogła, że środki i procedery postępowe gdzieindziej ze skutkiem używane i u nas są zastosowalne.

Kraj zdziałał wiele na polu rolnictwa przez założenie szkół, popieranie melioracyj, nie uczynił jednak jednego kroku naprzód w celu zbadania ziemi pod względem rolniczym, co zarówno dla teraźniejszego jak i przyszłego rolnictwa jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. W ciężkich warunkach obecnych nie jeden poszukuje za sposobami podniesienia produkcyi bez przewodniej nici i błądząc, zamiast zysków, ponosi straty.

Usprawiedliwionem jest żądanie rolników-praktyków, aby kraj tak zorganizował stacye doświadczalne i kontrolne, aby mogły zawsze rolnikowi odpowiedzieć: co robić warto a co się niemoże opłacić w dążeniu do podniesienia dochodów z rolnictwa.

Tym zadaniom dzisiejsza stacya w Dublanach odpowiedzieć nie może i potrzebuje gruntownej reformy, zarówno co do zakresu działania jak i co do środków, którymi rozporządza.

My rolnicy niepotrzebujemy stacyi, któraby za zadanie sobie stawiała rozwiązywanie kwestyj naukowych, ale radzibyśmy mieć taką, która byłaby przodowniczką w sprawach praktycznych.

Oparta o znajomość stosunków krajowych, stacya powinna wypróbowywać nawozy, odmiany zbóż, sposoby uprawy stosowane na Zachodzie i w ten sposób wyrabiać sobie zdanie o ich przydatności dla nas. Pożytek takiej stacyi dla całego kraju to nie kwestya — nie eksperyment — ale pewnik.

Na posiedzeniu sejmowem z dnia 9. lutego 1895 uchwalonem zostało, aby Wysoki Wydział krajowy na następnej sesyi przedstawił wnioski co do rozszerzenia działalności stacyi w Dublanach, sprawa ta jednak nie została dotąd po myśli uchwały sejmowej załatwioną, jakkolwiek z ust reprezentanta naszej najwyższej magistratury autonomicznej usłyszeliśmy wyrazy uspokajające, bo dowodzące, że Wysoki Wydział krajowy oceniając całą doniosłość sprawy powyższej nie spuszcza jej z oka, czyni studya, aby módz wystąpić przed sejmem z przedmiotem należycie przygotowanym.

Zjazd strefowy Oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego odbyty dnia 30. czerwca w Kałuszu zastanawiał się wszechstronnie nad sprawą reformy stacyi doświadczalnej w Dublanach. Wykonując uchwałę powziętą na zjeździe, pozwalają sobie podpisani przedstawić niniejszem w streszczeniu uwagi tamże wypowiedziane i postawić wnioski co do rozszerzenia stacyi dublańskiej.

I. Należałoby przedewszystkiem rozszerzyć działalność stacyi dublańskiej zakładaniem szeregu pól doświadczalnych w rozmaitych miejscach kraju dla zbadania, jakimi środkami w danej miejscowości dadzą się podnieść zyski z rolnictwa; na polach tych powinno być badane:

1. działanie nawozów sztucznych na typowych glebach kraju;

2. zastosowanie nawozów zielonych i uprawy międzyplonów. Są u nas okolice szczero-piaszczyste, które dotychczas nie mają dobrodziejstwa łubinu.

3. zastosowanie do warunków naszej gleby i klimatu odmian zboża najodpowiedniejszych;

4. używanie sposobów uprawy stosowanych u nas i za granicą, więc obredlania, sposobu siewu i t. p.

Pola doświadczalne tego rodzaju uważamy za nieodzowne na wszystkich typowych glebach kraju a przedewszystkiem w miejscowościach najbiedniejszych t. j. północnych piaszczystych i podgórskich. W tych miejscach przekonani jesteśmy, że przyniosłyby umiejętnie poprowadzone doświadczenia za lat kilka nieocenione rezultaty.

Z inicyatywy Komitetu c k. Towarzystwa gospod. i jego oddziałów: pokuckiego i rohatyńskiego, w roku bieżącym przeprowadzone są doświadczenia w 60 miejscach kraju z nawozami sztucznymi i próbną uprawą zbóż — miejmy nadzieję, że liczba chętnych uczestników w latach następnych nie zmniejszy się, lecz wzrośnie. Należy jednak przytem zważyć, że:

1. bez środków pieniężnych nie dla każdej okolicy znajdziemy chętnych do przeprowadzenia doświadczeń;

2. między czyniącymi doświadczenia wielu jest takich, którzy uproszeni przeprowadzą doświadczenia przez jeden rok — a takie mają małą wartość;

3. doświadczenia niektóre są wykonane niedokładnie, gdyż pisana instrukcya nie wystarczy, potrzeba ustnego pouczenia i kontroli.

Co zaś najważniejsze:

4. doświadczenia te nie mają zapewnionego stałego kierownika.

Dzisiejsze współpracownictwo kierowników stacyi doświadczalnej w Dublanach jest zainicyowane ich ofiarnością i gotowością obywatelską bo nie opiera się na urzędowym obowiązku a ze zmianą personalu cała zbiorowa praca mogłaby się znaleść bez przewodnika.

Niezbyt wysokie sumy pieniężne potrzebnemi są do wprowadzenia doświadczalni przez nas projektowanych, 150 - 200 zł. na jedno pole doświadczalne, przypuszczamy, wystarczyłoby zupełnie. Takich, którzyby oddali bezpłatnie pole pod doświadczalnie znajdzie się wielu, a i o takich, którzyby starannie próby dopilnowali trudno nie będzie.

Jak to już powyżej nadmieniliśmy, przy robieniu prób i doświadczeń niezbędnem okaże się ich kontrolowanie i czuwanie nad ścisłością ich przeprowadzenia. W tym celu zdaniem naszem najodpowiedniej użyćby się dali asystenci stacyi, którzy po zatem byliby zajęci pracą w laboratoryum. Jest to system przyjęty przez rosyjskie ministerstwo rolnictwa, który uznać musimy, byłby najodpowiedniejszy i dla naszych warunków.

Na tem miejscu ośmielamy się zrobić uwagę, że organizując pola doświadczalne należałoby w pierwszej linii zorganizować je przy niższych szkołach rolniczych a jako instrunktorów do przeprowadzenia doświadczeń może byłoby wskazane użyć częściowo nauczycieli wędrownych i że analiza gleby i plonów dla tych, którzy podejmują próby pod ścisłą kontrolą stacyi doświadczalnej, winna być bezpłatną.

Urządzenie kilkunastu pól doświadczalnych pociągnie za sobą koniecznie i większe wydatki na stacyę samą, czy jednak kraj nie ma prawa się domagać kilku tysięcy złr. na cele ogólno-rolnicze?

Według budżetu na rok 1896 wydatki na stacyę chemiczno-rolniczą i botaniczno-rolniczą wynoszą 2 450 zł.

Porównajmy kwotę powyższą z tem co kraj wydaje na inne cele, których pożyteczności nikt nie zaprzecza, których znaczenia atoli niemożna postawić na równi z doniosłą ważnością rolnictwa w naszym kraju.

I tak wyznaczył kraj w budżecie swoim na szkołę wyrobów z drzewa i łoziny . . . . 20 102 zł.
Na szkołę i warsztaty instrukcyjne wyrobów garncarskich . . . . . . 5 502 „
Na szkoły i warstaty instr. tkackie . . 27 960 „
„ wyrobów koronkarskich . . . 4 018 „
Na krajową stacyę keramiczną doświadczalną przy c. k. szkole politechnicznej . . 4 470 „
Muzea przemysłowe we Lwowie i Krakowie 4 000 „

Wobec tych znacznych nakładów czynionych przez kraj na powyższe cele, czyż rolnictwo w tak ciężkich zostające warunkach nie zasługuje na wyższe poparcie, niż to dotąd ma miejsce?

II. Ze względu na dotychczasową kontrolną działalność stacyi sądzimy, że stacya potrzebuje reformy.

Niezwykłe stosunki kraju naszego i rolnictwa nie pozwalają wiele liczyć na osobistą inicyatywę w obronie własnego interesu przy zakupnie nawozów i pasz i według zdania naszego należałoby pójść za przykładem Saksonii i Tyrolu, które w nowszych czasach wprowadziły system kontroli bezpłatnej dla odbiorców.

Jeśli jak to u nas się często zdarza, ktoś kupuje nawóz za 100 zł. to przy cenie analizy chemicznej w kwocie 5 zł. na pewno jej zaniecha. Należy więc podjąć takie zarządzenia aby rolnika ta analiza nic nie kosztowała, co też ułatwić może pobór pewnej nie wielkiej opłaty od sprzedających. Według naszej informacyi koszt takiej urzędowej kontroli dla całego kraju nie przeniósłby 1 500 zł. a ilu nadużyciom możnaby w ten sposób zapobiedz!

III. Wreszcie poruszając sprawę stacyi pominąć nie możemy, że wybór miejsca na stacyę w Dublanach nie przyczynia się do jej rozwoju pod żadnym względem. Ze względu na znaczenie stacyi, ważność aby rolnicy o ile można najwięcej się z nią stykali, pożądanem by było aby stacya jak najprędzej przeniesioną została do Lwowa.

Na podstawie powyższych uwag i uchwały powziętej na zjeździe strefowym w Kałuszu, podpisani imieniem tego zjazdu zwracają się do Wysokiego Wydziału krajowego z prośbą. Wysoki Wydział krajowy raczy:

I. w budżecie na rok 1897 jak też w przedłożeniu odnośnem do Sejmu, wyposażyć stacyę doświadczalną w Dublanach w środki odpowiednie, któreby umożebniły:

a) założenie sieci pól doświadczalnych w kraju, fachowe kierownictwo i ścisłą kontrolę nad wykonaniem prób i doświadczeń;

b) zniżenie ceny względnie bezpłatność analiz chemicznych i kontroli nawozów;

c) wszechstronną informacyę dla rolników;

II. dążyć do tego, aby stacya jako samoistna przeniesioną zostało do Lwowa jako centrum kraju w celu ułatwienia styczności z rolnikami.

Z Komitetu wykonawczego zjazdu strefowego Oddziałów: kałuskiego, nadwórniańskiego, pokuckiego, stanisławowskiego i tłumackiego c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Kałusz, dnia 1. lipca 1896.

K. Rojowski m. p. **Krzysztofowicz** m. p.

Z Komitetu dla spraw chowu koni.

Komitet dla spraw chowu koni w Galicyi odbył dnia 1 lipca br. 68 posiedzenie.

Przewodniczący JW. Pan Wiceprezydent Namiestnictwa Lidl. Głosujący: JE. hr. Siemieński-Lewicki, hr. Bielski i p. Augustynowicz. Referent c. k. Radca Namiestnictwa dr. Kleeberg. Protokół prowadził c. k. komisarz powiatowy hr. Morstin.

I. Przyjęto protokół z ostatniego posiedzenia komitetu z 23 czerwca 1896.

II. Referent c. k. Radca Namiestnictwa dr. Kleeberg zawiadamia, że p. pułkownik Klastersky usprawiedliwił telegraficznie swą nieobecność z powodu wybuchu pożaru w Zakładzie ogierów rządowych w Drohowyżu.

III. Hr. Bielski przedstawia wniesione przez kilkunastu wybitniejszych hodowców koni w kraju zażalenie co do sposobu, w jaki obecnie ogiery pełnej krwi dla kraju bywają zakupowane. Mianowicie użalają się petenci, że ogiery takie dopiero po poprzedniem oglądnięciu i ocenieniu ich przez powołaną do życia w r. 1894 komisyę z trzech, urzędującą wyłącznie w Wiedniu, mogą być zakupione. Wobec znacznego oddalenia kraju od Wiednia narażeni są przeto hodowcy na niestosunkowo wysokie koszta transportu i ryzyko, nie mając pewności, że przedstawione ogiery będą przez komisyę uznane za nadające się do chowu.

W skutek zaprowadzenia tej reformy wykluczono niemal całą Galicyę od możności pozbycia własnej produkcyi ogierów pełnej krwi, a w ostatnich dwóch latach faktycznie żaden z hodowców koni w Galicyi, nie przedstawił tejże komisyi ogiera pełnej krwi. Gdy tedy ten sposób zakupowania ogierów pełnej krwi nie odpowiada interesom hodowców i kraju, proszą hodowcy komitet o wyjednanie, by ogiery pełnej krwi były jak przedtem oglądane i zakupywane przez krajową komisyę dla spraw chowu koni.

Przy dyskusyi nad tym przedmiotem podniesiono, że komisya trzech, o której wyżej mowa, ustanowioną została na okres dwuletni tj. od r. 1894 do 1896, wobec czego okres jej urzędowania upłynął. Komitet przeto był zdania, że w r. bieżącym jak dawniej, komitet powołany jest do oglądania i zakupna także ogierów pełnej krwi przedsta-

wionych przez hodowców do sprzedaży. Gdy jednak niektórzy hodowcy, którzy zgłosili ogiery swe do zakupna, zostali zawiadomieni że mają je przedstawić komisyi trzech w czasie przeglądowej wystawy ogierów w Wiedniu w październiku 1896 — z czego możnaby wnosić, że komisya trzech jeszcze działa, o czem komitet nie ma dotąd urzędowej wiadomości — przeto uchwalono jednomyślnie przedstawić to zażalenie hodowców koni Ministerstwu r. lnictwa i poprzeć usilnie prośbę, aby ogiery pełnej krwi jak przedtem były zakupowane w kraju przez krajową komisyę.

IV. 1) Referent c. k. radca Namiestnictwa dr. Kleeberg zawiadamia, że według pisma Dyrekcyi stadniny państwowej w Radowcach, JE generał hr. Lamberg będzie przeprowadzał czynność przydzielania ogierów dla stacyj w Galicyi dnia 4 lipca 1896 przed południem, o czem w krótkiej drodze zawiadomiono pp Augustynowicza i Stojowskiego, którzy przy czynności tej mają wziąć udział ze strony komitetu.

2) postanowiono uwzględnić podanie p. Stefana Youngi z Nahaczowa o udzielenie mu ogiera na nieograniczoną własność.

3) Podanie p. Feliksa Gniewosza z Nowosielec o wymianę danego mu na ograniczoną własność ogiera „Shagya“ G. B. N. 316 na innego ogiera uchwalono przesłać komendzie Zakładu ogierów rządowych w Drohowyżu do możliwego uwzględnienia.

Na tem ukończono.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Przewożenie buraków cukrowych. Generalna dyrekcya kolei państwowych postanowiła z upoważnienia ministerstwa kolejowego zasadniczą a tylko Galicyę dotyczącą zmianę taryfową od przewozu buraków cukrowych w tym kierunku, że należytość przewozowa obliczać się będzie nie jak dotychczas od niosłości użytego wozu, lecz od rzeczywistej wagi, co najmniej jednak za 10.000 kg. od wozu.

Tem samem rozporządzeniem zniżono także i należytość manipulacyjną w taki sposób, że cena przewozowa obniża się na każdą odległość o 1 ct. od 100 kg.

Generalne Zgromadzenie Towarzystwa dla przemysłu cukrowniczego z buraków (*Rübenzuckerindustrie*) w Austro-Węgrzech odbyło się dnia 23. czerwca w hali festynowej na tegorocznej wystawie w Budapeszcie. Zgromadzenie powitał przewodniczący węgierskich cukrowarów p. Aleksander Deutsch, na co odpowiedział z podziękowaniem prezydent Towarzystwa August baron Stummer i zagaił posiedzenie. Sekretarz generalny E. Kutschera złożył ogólne sprawozdanie, poczem dyrektor F. Strohmer mówił o działalności stacyi doświadczalnej. Ogólną sprawę dotyczącą przemysłu cukrowniczego omawiał prezydent Stummer, roztrząsując kwestyę podatku cukrowego. P. Strohmer przemawiał obszerniej o tworzeniu się cukru w burakach, adjunkt p. Stift mówił o organizacyi ogólnej walki przeciwko chorobom i szkodnikom buraków, zaś p. A. Csermak o postępach fabryki cukru w ostatnim roku. Przed posiedzeniem Towarzystwa dla przemysłu cukrowego odbywali posiedzenia chemicy, zajęci w cukrowniach austro-węgierskich, referat zaś o wyniku tych obrad, referowany przez chemika K. C. Neumanna, zakończył posiedzenia Towarzystwa. Wieczorem była na placu wystawy wielka uczta, w której uczestniczył kr. węg. minister handlu Daniel. Na drugi dzień członkowie zgromadzenia zrobili wycieczkę nad jezioro balatońskie.

† **Dr. Jerzy Liebscher.** Dnia 9. maja b. r. zmarł w Göttingen profesor i dyrektor instytutu rolniczego przy tutejszym uniwersytecie, dr. Jerzy Liebscher, o którego pracach i doświadczeniach naukowych nieraz była wzmianka w „Rolniku“. Zmarły był jakiś czas asystentem Juliusza Kühn w Halle, gdzie się doktoryzował (1879) poczem na kilka lat wyjechał do Japonii, zkąd powróciwszy habilitował się jako profesor w Jenie (1883). Przeniósłszy się w roku 1889 do Poppelsdorf jako profesor nie długo tam przebywał, powołany bowiem został na dyrektora i profesora intsytutu rolniczego w Jenie. Z naukowych jego prac odznaczały się badania powodów nieudawania się buraków po dłuższej uprawie (Rübenmüdigkeit), badania objawów lupinozy, a szczególnie prace o żywieniu się zwierząt i mikroskopowe badania środków pokarmowych. Napisał też dzieło o stosunkach agronomicznych i ogólnie ekonomicznych Japonii. Zmarł mając niespełna 43 lat (ur. 8 lutego 1853 r.).

Grzyb wodny (*Leptomitus lacteus*) przedstawiający się w postaci brudnobiałych (przynajmniej na końcach), poszarpanych szmat, złożonych z niezliczonych, ze sobą poplątanych gałęzistych włókienek, występuje w wodach zanieczyszczonych w takim stopniu, że większość ryb w takiej wodzie wcale żyć nie może, te zaś które jeszcze w niej przebywać mogą jak lin lub karp, nietylko bardzo źle rosną, często giną, ale oprócz tego mięso ich ma smak bardzo nieprzyjemny. Sam grzyb śmierdzi odrażająco a widzieć go można w wodach strumieni do których są ścieki z browarów, kloak i t. p.

W sprawie **ogłoszenia warunków przyjęcia do krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach** otrzymała Redakcya następujące pismo z Dyrekcyi krajowych szkół rolniczych w Dublanach:

„L. 861. W numerze 4. z dnia 25. b. m. umieściła Szanowna Redakcya może w najlepszej intencyi na str. 32. ogłoszenie p. t. „Krajowa Wyższa Szkoła rolnicza w Dublanach“ w którem to ogłoszeniu fałszywe daty podano n. p. przedewszystkiem, że uczniowie III. roku mogą być uwolnieni od obowiązku noszenia mundurów i t. p.

Ponieważ Wysoki Wydział Krajowy ma przedsięwziąć pewne zmiany w przepisach, przeto dopiero później może warunki przyjęcia mogą być podane do wiadomości publicznej i z tych powodów podpisana Dyrekcya uprasza o powtórne ogłoszenie na koszt Redakcyi w najbliższym

numerze Szanownego pisma sprostowanie, iż to ogłoszenie w N. 4. zostało umieszczone bez wiedzy Dyrekcyi i że warunki przyjęcia będą dopiero później podane“.

W obec powyższego sprostowania oświadcza Redakcya, że pismo, które ogłosiła w numerze 4-tym Rolnika — otrzymała z Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego w oryginalnej kopercie Dyrekcyi szkół Dublańskich i na tej podstawie je ogłosiła.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 31. lipca 1896.

Uwaga. Usposobienie spokojne w obec rozpoczynających się dowozów nowego zboża zwłaszcza ceny żyta obniżyły się, inne produkta utrzymują się w cenie.

Bank rolniczy kupuje i sprzedaje wszelkie produkta rolne i lasowe w najlepszych warunkach. Poleca do siewu jesiennego wszelkie gatunki zbóż oryginalnych, nawozy sztuczne i t. d. i t. d.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·40	do	6·70
Żyto gotowe	5·—	„	5·25
Owies obroczny	5·80	„	6·30
Jęczmień	4·50	„	4·75
Rzepak	8·—	„	8·25
Groch	5·50	„	7·50
Wyka	4·—	„	4·25
Bobik	3·80	„	4·—
Hreczka	6·60	„	7·—
Kukurudza	5·30	„	5·50
Chmiel za 56 kilogr.	40·—	„	50·—
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—
„ biała	—·—	„	—·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Tymotka	—·—	„	—·—
Spirytus loco stacye kolei gotowy	13·50	„	13·75
„ „ „ „ na termina	11·50	„	11·75

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.